TAJNE NAUCZANIE W PARAFII UJANOWICE CZ. 13

Autor: ks. kan. Józef Trela

Rok wydania / powstania: 2008

Sygnatura archiwalna: APU/7ZD/6WH/2008/87

Źródło: Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Ujanowice – wieś powiatu limanowskiego(10)

Napisał w roku 1905 Jan Ligęza, kierownik szkoły w Ujanowicach.

Role.

U samej granicy zachodniej są pola plebańskie w Łęgu. Rosły tu dawniej wikliny, które lud „Łęgi” nazywa. Po zamienieniu Łęgów na rolę uprawną, nazwa pozostała.

Na południe od „Łęgu”, za drogą, wiodącą do Żmiącej, są „Słociska” lub „Słociny”. Utrzymują, że gdy w tym miejscu zaczną żąć, siać zboże lub kosić koniczynę, muszą nastąpić długie deszcze „słoty”, stąd nazwa „Słociny Słociska”. Przed paru laty byłem z końcem czerwca u wójta w Kobyłczynej. Był wtedy czas bardzo deszczowy, wody na rzece Łososiny przybywało. Gospodarze, zebrani u wójta, narzekali, że posieczona koniczyna gnije na pokosach, ale to tak zawsze musi być – mówili – gdy na plebanii w Ujanowicach zaczną robotę w Słociskach. Patrzę, rzeczywiście w Słociskach leżała posieczona koniczyna.

Na wschód od Słociny są Dołki. Pola te leżą niżej, jakby w dołku. Dawniej w Dołkach był młyn plebański o dwóch kamieniach, które obracała woda, doprowadzona z Łososiny.

Za Dołkami, ku wschodowi, są Wymiarki. Opowiadają, że dawniej te pola należały do gospodarza z Kobyłczynej, który wymienił je za miarkę zboża, w czasie wielkiego głodu.

Na północ są pola „Zacmentarzem”, bo leżą za cmentarzem.

Dalej ku północy, za drogą powiatową, jest „Zadębina”. Rosły tu dawniej dęby.

Na wschód od „Zacmentarza” jest „Szpitalka” pola te są własnością miejscowego domu ubogich, który szpitalem nazywają.

Za Szpitalną jest „Zaszkole”, bo leży ku północy za szkołą.

Na wschód od Zaszkola jest znowu szpitalka.

Za szpitalną są „Wielkie Pola”. Są tu duże niwy, należące przeważnie do kmieci. Ku północy są

pola „Na Przedsobku”, bo leżą przed domami, jakby przed sobą.
Na północ od Przedsobku jest „Zapatocze”. Pola te leżą za strugą Patoką.
Wszystkie tu opisane role leżą na równi. Reszta pól ujanowskich leży na południowym stoku góry Pleszówki. Wszystkie role na tej górze leżące nazywają się też „Pleszówki” albo ”Na Pleszówkach”. Mała tylko, wschodnia część nosi nazwę „Pagórek” albo „Na Pagórku”, dalej ku wschodowi „Pod Dębem”; rośnie tu w miedzy duży dąb, za tym jest „Bieńkówka”. Dziś Bieńkówka należy do miejscowego domu ubogich, dawniej była własnością Bieńka, gospodarza z Ujanowic, który ją ubogim darował.
Za Bieńkówką jest „Miczyna” aż do potoku Sechneńskiego.
Za Miczyną są „Pólka” małe kawałki pola należące do kilku właścicieli.

Pastwiska.
Wieś Ujanowice ma mało pastwisk. Pastwisk gminnych należących do całej wsi, czyli pastwiska gromadzkiego nie ma zupełnie. Także pastwisk należących do pojedynczych gospodarzy lub do kilku razem jest skąpo.
Bydło karmią przeważnie na stajni i dopiero po żniwach, na ścierniskach, zaczyna się ogólne paszenie bydła w polu.
Małe pastwiska ciągną się nad rzeką Łososiną.
Na zachodzie, powyżej kościoła, jest pastwisko „Łężyna”.
Dawniej było tu dosyć obszerne pastwisko, należało do plebanii i kilku poszczególnych gospodarzy. Pastwisko to porośnięte było wierzbiną, olszyną i brzeziną. Dziś drzewa wykarczowano a pastwisko zamieniono na rolę uprawną.
Powyżej Ujanowic jest pastwisko „Na Krzemieńcach”. Rośnie tu bardzo skąpo trawa, która w lecie przeważnie wysycha. Kamieńce pomału przerabiają się też na pola orne. Czyj grunt styka się z Kamieńcami, to każdy stara się z Kamieńców trochę roli przysporzyć.
Na kamieńcach jest cmentarz choleryczny, gdzie straszy.
Wincenty Orzeł opowiadał: „Nie wiem kiedy to było, że w cholerę umarła żona tutejszego nauczyciela i dwoje jego dzieci. Pochowano je na tym cmentarzu.Raz mój stryk pojechał w nocy paść konie na łące, która była obok cmentarza. Gdy dojeżdżał do cmentarza, zobaczył, jak żona nauczyciela wyszła ze cmentarza i szła na pole szkolne. Jedno dziecko miała na ręku, a drugie prowadziła za rękę. Stryk stanął i patrzył się, co z tego będzie. Obeszła całe pole szkolne dokoła i szła do stryka. Stryk jakoś nic się nie bał, ale konie, jak poczuły ducha, zaczęły

chrapać, nawróciły i uciekły ze strachem do domu.

Drugi raz widział stryk, jak ze cmentarza wyszła bardzo wielka baba, ale i wtedy konie się jej przelękły i uciekły”.

Za rzeką Łososiną jest kilkanaście morgów pastwiska, które się nazywa „Łęgi”. Pastwisko to porośnięte jest dosyć gęsto olszyną i wierzbiną. Należy ono do 14 gospodarzy ujanowskich, którzy tu pasą bydło, grabią „posłanie” (spadłe liście), wycinają co roku kawałkami, składają wycięte drzewo w sągi i dzielą się losem. Ci sami gospodarze maja też za wodą, po stronie ujanowskiej małe pastwisko „W Łazach”. Jest mniemanie, że tu żadne drzewo nie będzie rosło. Zasadzali tu kilka razy różne drzewa i krzewy, zawsze na próżno. Żadne się nie przyjęło.